

NARODZENIE JEZUSA

EWANGELIA: J 1, 1-18

„Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”.

„Emmanuel! Jesteś wśród nas. Jesteś z nami. Boże Mocny, który jesteś z nami jako człowiek, jako słabiutkie ludzkie niemowlę” (św. Jan Paweł II). „Słowo stało się ciałem... lecz świat Go nie rozpoznał... swoi Go nie przyjęli”. „Słowo” rodzi się w nędznej szopie o głodzie i chłodzie. Okoliczni pasterze, którym ukazał się anioł, raczej wiedzeni ciekawością i ogarnięci wielkim lękiem, udają się do szopy i składają hołd Maleństwu - spotykają się z Jezusem. Sens Bożego Narodzenia to przeżywanie wielkiej radości ze spotkania z Jezusem. Bogata oprawa tego Święta - stajenki, choinka, światełka, ozdoby - musi iść w parze ze świadomością, że Bóg prawdziwie stał się Emmanuelem - Bogiem z nami. Radość wyrażana słowami kolęd, jest wychwalaniem Boga - „chwala Bogu na wysokościach”. Prosimy Cię, Boże, aby Zbawiciel świata dziś narodzony, który zamieszkał wśród nas, udzielił nam swego błogosławieństwa.

„Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...
wspieraj jej siłę Swą siłą”.

Adam Żak

Drodzy Czytelnicy „Mojej Parafii”!

Święta Bożego Narodzenia to piękny czas, przynoszący pokój i nadzieję. Czas, w którym szczególnie widać, że Bóg zechciał być między nami jako „mały, bliski i konkretny”.

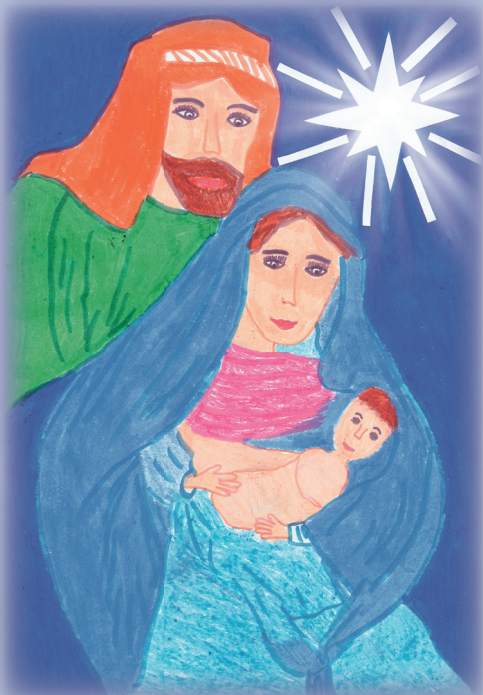
Właśnie tak określił Jego obecność wśród ludzi papież Franciszek kilka miesięcy temu na Jasnej Górze.

Życzymy, aby Nowonarodzony Pan obdarzał Was umiejętnością dostrzegania małych codziennych radości.

By pomagał doświadczyć prawdziwie Swojej bliskości i bliskości kochających ludzkich serc.

Życzymy też, aby udzielał Wam płynącej ze Żłóbka mocy, która choć niezwykle delikatna, potrafi pobudzić do konkretnej realizacji „wyobraźni miłosierdzia”.

Prawdziwie radosnych i szczęśliwych Świąt życzy Redakcja



CAŁKIEM INNA OPowieść WIGILIJNA

Pamiętam, jak...

Miałam zaledwie trzy lata, kiedy sprowadziliśmy się do Radomia. Ulica Wiejska - moja ulica - należała już do Parafii św. Józefa. Małeńkie słowo „już”, wielce mnie intryguje. Najpierw, zanim przejdę do tematu zasadniczego, muszę zrozumieć dlaczego.

Na kartach Historii Parafii św. Józefa, znalazłam notatkę tej treści: „*Proboszcz Parafii Opieki NMP, ks. D. Ściskała, pozwolił od dnia 1 maja 1945 roku swoim parafianom z Młodzianowa, Godowa, Mazowszan i Huty Mazowszańskie na chrzty, śluby i pogrzeby w tutejszej kaplicy. Ponieważ Parafia na Młodzianowie nie jest jeszcze formalnie erygowana, księgi parafialne prowadzi nadal kancelaria kościoła mariackiego*”.

Znalazłam odpowiedź. Z powyższego zapisu wynika, że do roku 1945 ulica Wiejska, z przyległościami, należała do Parafii Opieki Najświętszej Marii Panny. W czasie, kiedy zamieszkaliśmy w Radomiu, Ulica znajdowała się już w granicach Parafii św. Józefa na Młodzianowie.

Zainteresowała mnie historia mojej parafii. Wśród wielu informacji, niektóre są dla mnie bardzo istotne. Pozwalają mi odtworzyć moją własną historię. Czytam więc dalej:

„*Księża pallotyni sprowadzili się do Radomia, na Młodzianów, 10 lipca 1939 roku. Po zniszczeniu w wyniku wojny, na nowo zorganizowana kaplica, stała się miejscem niosącym nadzieję*”. Piękne określenie. „*Od 11 maja 1942 roku prace przy kaplicy, w nowo założonej ochronce [to dla mnie bardzo ważna informacja] przeznaczonej dla dzieci z ubogich rodzin, w wieku od 6 lat, prowadzą siostry zmartwychwstanki. (...) Parafia pod wezwaniem Opieki Świętego Józefa w Radomiu została erygowana przez biskupa sandomierskiego, J.E. Jana Kantego Lorka, w dniu 30 kwietnia 1946 roku. Ponieważ tworzyli ją i od początku pracują w niej księża ze Stowarzyszenia*

Apostolstwa Katolickiego –pallotyni - od początku istnienia została przekazana temuż Stowarzyszeniu”.

A zatem, jak chce historia, od najwcześniejszych lat wychowywałam się w duchu św. Wincentego Pallottiego. Teraz rozumiem dlaczego często powtarzam jego zdanie: „*Zachwyca mnie mój Bóg*”.

W wyżej wspomnianej ochronce (przedszkolu) kształtowało się moje życie. Ciepłem emanowały panie przedszkolanki – czytaj: siostry zmartwychwstanki. Na zdjęciach z tamtych lat, w porównaniu z innymi przedszkolakami, ja byłam najdrobniejsza, malutka. U Sióstr uczyłam się haftu ręcznego, gotowania i jakiś innych drobnych robótek. W salkach katechetycznych odbywały się lekcje religii, grane były jasełka. Pamiętam przedstawienie wystawione z okazji dnia św. Cecylii. Bardziej, niż treść inscenizacji, zainteresowała mnie dziewczyna, odtwórczyni głównej roli. Może dlatego, że była dziewczyną mojego brata? Ukochanego Cecylii - Waleriana - grał idol młodzianowskich nastolatków, Jasiak, w którym i ja się podkochiwałam.

Czy wówczas mogłam przypuszczać, że po wielu latach, Cecylia, święta Patronka chórzystów, lutników, muzyków, organistów, ponownie stanie na mojej drodze? Dzisiaj ja Panu mojemu śpiewam pieśni uwielbienia. W genach (po ojcu), przejęłam (jak mówił) smykałkę do muzyki, tańca i śpiewu. Moim dzieciom, a tym bardziej wnukom, trudno dziś uwierzyć, że ja - ich mama, babcia, a już i prababcia, niegdyś zatracalam się w szalonym rytmie rock and roll'a, a „chłopcami z Liverpoolu” byli moi bracia i ich koledzy, z Jaśkiem - owym Walerianem - na czele.

W latach pięćdziesiątych, ulica Wiejska kojarzona była bardziej z Godowem niż z Młodzianowem. Kilka chałup, wśród nich moja - najpiękniejsza. Wychowywałam się w dobrej, religijnej rodzinie, w której „wodzem” był ojciec. Tradycje

rodzinne, patriotyczne i świąteczne podtrzymywane przez mojego ojca nie były niczym nadzwyczajnym. Ot po prostu, dzień jak co dzień. Porządek musiał być. Kuchnią władała mama. Za jej przyczyną dom pachniał czystością, chlebem i... drożdżowym ciastem. Zapach drożdżowego ciasta do dzisiaj wabi, przyciąga i jednoczy całą rodzinę. „Nasze” drożdżowe ciasto ma własną historię oraz poczesne miejsce na wigilijnym stole.

Dlaczego zwykle drożdżowe ciasto tak bardzo przypomina dom rodzinny? Swego czasu, moim dzieciom opowiadałam tę historyjkę. Słuchały z rozdziawionymi buziami. Wyglądały jak głodne pisklęta czekające na powrót mamy. Teraz opowiem ją i Wam.

Jest wczesny mroźny wieczór 23 grudnia 1953 roku. Potocznie mówiło się: „jest „wigilia do Wigilii””. Śnieżne zasy sięgały parapetów okiennych mojej niziutkiej chałupki. Na szybach mróz zdążył już wymalować piękne liście. Cudnie skrzyły się w blasku dogasającego słońca. Żartowaliśmy, że „zawiało, ale nie zamiotło”. Tradycyjnym obyczajem na Wigilię należało przygotować 12 potraw. Każda gospodyni miała swoje, skrzętnie skrywane menu. Ale gdzie można było schować drożdżowe ciasto, skoro cały dom pachniał wanilią? Czasy były jakie były. PRL władał. Wielu rodzinom brakowało wszystkiego. Nam, dzięki staraniom ojca, wiodło się nie najgorzej. Jednak tego dnia dotkliwie odczuliśmy brak piekarnika w kuchence węglowej. Takiej na fajerki. Młody Czytelniku, czy wiesz co to za „ustrojstwo” te fajerki? Jeśli nie, zajrzyj do internetu lub zapytaj babcie. Czy nie mieliśmy innych, większych problemów? Tego wieczora ten był największy. Aby upiec ciasto musiałyśmy - mama i ja - iść do piekarni. Na Godów. A śnieg padał i padał...



Przed wojną, właścicielem piekarni był Szymon Klausner. W latach pięćdziesiątych piekarnię upaństwowiono. Za moich czasów należała do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Nie było sensu iść do piekarni wcześniej, niż po północy. Najpierw pieczony był chleb. O świcie musiał być dostarczony do sklepów. Jest godzina 3⁰⁰ w nocy. Znużona ciepłem, znudzona czekaniem, obojętnie przyglądałam się pracy piekarzy. Gdzieś w kącie, wśród wielu innych gospodyń, które też nie miały piekarnika, drzemała moja mama. Wreszcie przyszła kolej na „nasze” ciasto. Na wielkich, drewnianych łopatach piekarze wsuwają je do pieca. Po 45 minutach od wsadu, wyjmują piękne, złociste, nasze drożdżowe ciasto. Z kruszonką. Jeszcze nie możemy iść do domu. Ciasto musi wystygnąć. Bo opadnie! Jest godzina 5⁰⁰. Wracamy do domu. Za nami unosi się zapach wanilii. Przynajmniej tak nam się wydawało. W progu domu, dwóch młodych zgłodniałych „wilczków” - czytają: moi bracia, wielcy mi Beatlesi,

w jednym kapciu i piżamie - łączywie patrzyli na nasze drożdżowe ciasto. Mama ścierką bezskutecznie ich odpędzała.

Z nosem przyklejonym do szyby, czekałam na pierwszą gwiazdkę. Po wieczery, mieliśmy całą rodziną pójść na Pasterkę. A gdzież tam, wszyscy zasnęli. Tej nocy nie ustrzegli chwili, kiedy Bóg się narodził. Byłam zawiedziona ich zachowaniem. To miała być moja pierwsza Pasterka w życiu. I była...

Dnia 24 grudnia 1953 roku, mała, chuda dziewczynka Isia, realizowała swoje wielkie marzenie. Głos kościelnych dzwonów wywabił mnie z domu. Prowadził i otulał dźwiękiem. Nie odstraszyła mnie zawieja. Wędrowałam w śnieżnej zamieci jak ta dziewczynka z baśni Andersena. Tylko o zapałkach zapomniałam. Nic to. Prowadziła mnie Gwiazda.

Małeńki kościółek przy Wiejskiej ledwie pomieścił wszystkich ludzi. W tłumie czułam się nieco zagubiona. Widziałam tylko plecy barczystych „obywateli” stojących przede mną.

Tak naprawdę to dobrze, że było ciasno. Nie upadłam, kiedy na stojąco zasypiałam. Do domu wróciłam niepokieszona. Nie zobaczyłam żłobeczka, ani Jezuska, ani pasterzy. Jeszcze słyszałam „podnieś rękę Boże Dziecię”, kiedy tłum wypchnął mnie z kościoła. Idąc za nim, dotarłam do domu. Wszyscy nadal spali. Nie mieli pojęcia, że nie było mnie w domu przez ponad dwie godziny. Tylko mama zauważyła, że pościel moja była nietknięta. Wtuliłam się i bezpieczna zasnęłam w jej objęciach.

Z sentymentem wspominam: mały kościółek na Wiejskiej, moje przedszkole, piekarnię na Godowie, Beatlesów, rock and roll i przystojnego Jaśka. Lubię perfumy o zapachu wanilii - drożdżowego ciasta mojej mamy...

Czy kiedykolwiek przyglądałeś się płatkom śniegu, tańczącym w blasku ulicznej latarni? Każdy ma inny kształt. Takie Boże cuduńka.

Wszystko to i wiele więcej sprawia, że nieustannie „zachwyca mnie mój Bóg”.

Jadwiga Kulik

ŚW. JAN PAWEŁ II MÓWI O NARODZINACH KAŻDEGO DZIECKA

„Gdy zajaśniała jutrzeńka zbawienia, wieść o narodzinach Dziecka została ogłoszona jako radosna nowina: „Oto zwiastuję wam radość wielką: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan”. Źródłem tej „wielkiej radości” jest oczywiście przyjście na świat Zbawiciela, ale Boże Narodzenie objawiło również głęboki sens każdych ludzkich narodzin i ukazuje, że radość mesjańska jest fundamentem i wypełnieniem tej radości, jaką przynosi każde dziecko przychodzące na świat”.

wtorek, 27 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Radostowska, ul. Godowska, ul. Czarna, ul. Drzymały, ul. Ciborowska, ul. Opolska, ul. Towarzyska, ul. Rolnicza, ul. Spacerowa, ul. Wilczyńskiego, ul. Łączna, ul. Głucha, ul. Chemiczna, ul. Wydymowa, ul. Lotna

środa, 28 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Bartnicza, ul. Otwarta, ul. Zakopiańska, ul. Sierpowa, ul. Działkowa, ul. Gajowa bez bloku, ul. Chęcińska, ul. Góralska, ul. Bukietowa, ul. Jodłowa, ul. Ptasia, ul. Brzozowa, ul. Wierzbowa, ul. Młodzianowska, ul. Leśna, ul. Tatrzańska, ul. Gazowa

czwartek, 29 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Wiejska bez bloku, ul. Krynicka, ul. Południowa bez bloku, ul. Eplera, ul. Mariańskiego

czwartek, 29 grudnia, od godz. 15⁰⁰

ul. Wiejska 58



25 grudnia 2016r. - NIEDZIELA

Imieniny: Piotra, Eugenii

LITURGIA SŁOWA:

Pasterka:

I czytanie: Iz 62, 11-12

PSALM 97, 1 i 6. 11-12

II czytanie: Tt 3, 4-7

EWANGELIA: Łk 2, 15-20

Msza w dzień:

I czytanie: Iz 52, 7-10

PSALM 98, 1. 2-3ab. 3cd-d. 5-6

II czytanie: Hbr 1, 1-6

EWANGELIA: J 1, 1-18

26 grudnia 2016r. - PONIEDZIAŁEK

ŚW. SZCZEPANA,

PIERWSZEGO MĘCZENNIKA

Imieniny: Dionizego, Szczepana

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: Sdz 13, 2-7. 24-25a

PSALM 71, 3-4a. 5-6ab. 16-17

EWANGELIA: Łk 1, 5-25

27 grudnia 2016r. - WTOREK

Imieniny: Żanety, Jana, Maksyma

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: Dz 6, 8-10; 7, 54-60

PSALM 31, 3cd-4. 6 i 8ab. 16-17

EWANGELIA: Mt 10, 17-22

28 grudnia 2016rr. - ŚRODA

ŚW. JANA, APOSTOŁA I EWANGELISTY

Imieniny: Teofila, Antoniego, Emmy

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: 1 J 1, 1-4

PSALM 97, 1-2. 5-6. 11-12

EWANGELIA: J 20, 2-8

29 grudnia 2016rr. - CZWARTEK

Imieniny: Dawida, Dominika, Tomasza

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: 1 J 1, 5 - 2, 2

PSALM 124, 2-3. 4-5. 7b-8

EWANGELIA: Mt 2, 13-18

30 grudnia 2016r. - PIĄTEK

ŚW. RODZINY JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

Imieniny: Eugeniusza, Irminy

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: Syr 3, 2-6. 12-14

PSALM 128, 1-2. 3. 4-5

II czytanie: Kol 3, 12-21

EWANGELIA: Mt 2, 13-15. 19-23

31 grudnia 2016r. - SOBOTA

Imieniny: Sylwestra, Melanii

LITURGIA SŁOWA:

I czytanie: 1 J 2, 18-21

PSALM 96, 1-2. 11-12. 13

EWANGELIA: J 1, 1-18



1. Dziś i jutro nie będzie Nabożeństwa o godz. 17²⁰.
2. Jutro Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Msze święte w naszym kościele – jak w każdą niedzielę. Taca przeznaczona jest na uczelnie katolickie w naszej Ojczyźnie.
3. We wtorek, 27 grudnia, rozpoczynamy wizytę duszpasterską rodzin naszej parafii. To czas modlitwy, rozmów i błogosławieństwa domów na nowy 2017 rok. Podczas kolędy w każdym mieszkaniu na stole powinien być: krzyż, Pismo Święte, woda święcona, kropidło oraz zeszyty lub ćwiczeniówki do katechezy dzieci i młodzieży.
4. W sobotę, 31 grudnia, o godz. 18⁰⁰ Msza św. na zakończenie Starego Roku. Po Mszy świętej Nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne. Za publiczne odmówienie tego dnia hymnu „Ciebie Boga wysławiamy” można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.
5. W przyszłą niedzielę, w Nowy Rok, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi oraz Światowy Dzień Pokoju. Za publiczne odmówienie tego dnia hymnu „O Stworzycielu Duchu przyjdź” można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Tego dnia nie będzie Mszy świętej o godz. 6³⁰ i Nabożeństwa o godz. 17²⁰.
6. W przyszłą niedzielę, 1 stycznia, o godz. 14³⁰ Msza święta hospicyjna.

KOLEĘDA

piątek, 30 grudnia, od godz. 15⁰⁰

ul. Gajowa 43, ul. Wiejska 62, ul. Południowa 12,
ul. Staroopatowska 4/6, 8, 8A, 22 i 24

sobota, 31 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Domagalskiego 4, 9, 9A, 11, 13 i 15,
ul. Staroopatowska 12/16, ul. Kolejowa, ul. Poznańska

poniedziałek, 2 stycznia, od godz. 15⁰⁰

ul. PCK 1, 3, 5 i 7

ŻYCZENIA

Z okazji imienin, naszej Redaktorce Ewie,
życzymy pokoju w sercu,
aby dobry Bóg według swego bogactwa
zaspokoił wspaniale w Chrystusie Jezusie
każdą jej potrzebę.

